

# Stępień, Paweł

---

## "Błonie na dawnej fotografii", pod red. Romana Nowoszewskiego, Błonie 2003 : [recenzja]

---

Rocznik Mazowiecki 16, 315-318

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Błonie na dawnej fotografii,*  
red. Roman Nowoszewski, oprac. Władysław  
Nowakowski, Mieczysław Ziental, Janina Janiszewska,  
Halina Jasińska, Ryszard Kacprzak, Alicja Kwiatkowska  
oraz Tadeusz Kowalczyk (współpraca okresowa).  
Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej, Błonie 2003

**P**rzyjmując takie rozumienie historii, które na plan pierwszy wysuwa dzieje wojen, rewolucji, wielkich wodzów, przełomów politycznych, przełomów gospodarczych, wielkich odkryć naukowych czy geograficznych, trudno byłoby mówić, że Błonie w czasie swoich długich dziejów, sięgających przecież czasów średniowiecza, odegrało jakąś istotniejszą rolę. Jeśli wszakże będziemy rozumieć historię jako codzienne i mozolne bytowanie niepoliczonej liczby ludzi, którzy przeobrażają rzeczywistość bez gwałtu i rozlewu krwi, bez szafowania ogromnymi bogactwami, bez rozgłosu i sławy, to fragmenty dziejów tego miasta, utrwalone na dawnych fotografiach, okażą się bezcennym świadectwem życia w zmieniającym się świecie dwu ostatnich wieków.

Album *Błonie na dawnej fotografii* stanowi owoc wysiłków Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej i godnie uświetnia trzydziestą rocznicę jego działalności. Geneza tej książki wiąże się z gromadzonym przez Towarzystwo archiwum zdjęć, powstałym przed laty za sprawą Janiny Janiszewskiej, a po jej śmierci ustawicznie powiększonym przez Mieczysława Zientala. Publikację poprzedziły wystawy w Poniatówce (dwustuletnim błońskim dworku, w którym mieści się siedziba TPZB), a ostatecznie ukształtowała wyteżona praca kilkusobowego zespołu, który w toku dyskusji, selekcji materiału fotograficznego i pieczołowitego zdobywania informacji przygotował album do druku.

Gwałtowny rozwój ruchu wydawniczego po 1989, spowodowany i wyrwanym się z pęt państwowego monopolu, i olbrzymim postępem technologicznym, sprawił, że wprawdzie liczba ogłaszanych książek wzrosła niepomieranie, ale obniżyły się standardy redakcyjne i typograficzne. Nawet w publikacjach naukowych nierzadkie są rażące błędy, świadczące o braku profesjonalizmu – zła adiustacja i niestaranna korekta, rozplanowanie graficzne tekstu często stanowi wynik amatorskich eksperymentów, zaniechanie indeksów, co utrudnia wyszukiwanie informacji. Tym silniej podkreślić należy, że album *Błonie na dawnej fotografii* odznacza się nienagannym opracowaniem redakcyjnym, nadto opatrzony został kilkoma niezwykle użytecznymi indeksami: osób, domów i budowli, ulic i placów, organizacji, zakładów i instytucji, wykazem autorów i źródeł zdjęć, bibliografią, wzbogacony wreszcie mapami Błonia z 1829 i 1907 roku.

Wśród zalet tej książki wymienić też trzeba jej głęboko przemyślany i zarazem przejrzysty układ. Otwiera ją słowo wstępne redaktora Romana Nowoszew-

skiego *Nasz wspólny album*. Dalej następuje szkic dziejów i osiągnięć Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej, skreślony przez jego prezesa, Władysława Nowakowskiego. Trzeci i ostatni z tekstów wprowadzających to kierowany do czytelników list burmistrza trzeciej kadencji, Janusza Adamskiego, który wspólnie z Radą Miasta przekazał środki na publikację albumu. Główną część tworzy dwanaście rozdziałów: I. *Archeologia. Dzieje miasta*; II. *Architektura. Urbanistyka*; III. *Dworce. Kolejnictwo*; IV. *Organizacje społeczne i polityczne*; V. *Sport i wypoczynek*; VI. *Straż pożarna*; VII. *Szkoły. Przedszkola. Ochronka*; VIII. *Świątynie. Cmentarze*; IX. *Uroczystości. Wydarzenia. Obchody*; X. *Zakłady przemysłowe. Instytucje*; XI *Życie miasta*; XII. *Okolice Błonia*. Umowność tak przeprowadzonego podziału, który mógłby ujmować inne jeszcze zagadnienia i – jak zaznacza redaktor tomu – nie określa ściśle związku każdego zdjęcia z jednym tylko tematem, nie podważa bynajmniej zasadności i pożytku oglądania dziejów Błonia w tych właśnie dwunastu „odsłonach”. Pozwala to bowiem na wgląd w głęboką historię miasta (jak choćby rozdział I i VIII), ale i uzyskanie rozleglejszej panoramy błońskiego życia – w jego przejawach codziennych i odświętnych, nieoficjalnych i oficjalnych, materialnych i duchowych.

Każdy rozdział rozpoczyna się wstępem (autorstwa Alicji Kwiatkowskiej, Władysława Nowakowskiego i Andrzeja Pawlaka), który erudycyjnie, a zarazem jasno i zwięźle zarysowuje historię dziedziny ilustrowanej dawnymi fotografiami. Każde zdjęcie zaś, włączone w harmonijny i estetycznie wyważony układ na stronach, opatrzone jest kolejnym numerem i objaśniającym podpisem. Szczegółowy komentarz przynoszą przy tym *Objaśnienia* na s. 163-174, precyzyjnie opisujące umiejscowienie utrwalonych scen i budynków, a za sprawą wyliczenia fotografowanych osób bezcenne zwłaszcza dla czytelników związaanych z Błoniem.

Pod jedną okładką znalazły się tu zdjęcia wykonane tak przez zawodowych fotografów, jak i amatorów. I ta właśnie cecha, wynikła z pracowitego gromadzenia wszelkich interesujących fotografii oraz potwierdzająca trafność formuły „nasz wspólny album”, stanowi o szczególnej wartości tej pracy. Oto bowiem w czasach niepodzielnego panowania filmu i fotografii, panowania, które tworzy złudzenie, że wszystko jest udokumentowane i zapisane na zdjęciach, prawdziwe życie domów, kamienic, szkół – od ich narodzin po śmierć, od budowy po ruinę i rozbiórkę – umyka naszej uwadze jako zbyt oczywiste, codzienne i pospolite. A że nawet „Przedmiot brzydki albo groteskowy” – jak pisała Susan Sontag – „może odzyskać godność dzięki temu, że przykuje wzrok fotografa”, dopiero poniewczasie uzmysławiamy sobie, jak wiele fragmentów historii miejskiego pejzażu nie zostało zarejestrowanych. To, co zwyczajne, oczywiste i w zasięgu ręki mniej porusza nas (i fotografów!) niż to, co niezwykle. Nierzadko zatem wycinki przemian, które składają się na dzieje Błonia, dostrzec można uwiecznione przypadkiem – w tle prywatnych, osobistych zdjęć. Tak wszakże ujawnia się właśnie owa szczególna wartość albumu – odkrywa on przed oglądającym migawki prawdziwego i pełnego życia miasta, życia nierozdzielnie splecionego z codziennością jego mieszkańców.

Autorzy żywią nadzieję, że ich publikacja zachęci mieszkańców Błonia, by licznie i gruntownie przetrząsnęli swoje domowe albumy, a ciekawsze z dawniejszych zdjęć udostępnił Towarzystwu. Może znajdują się na nich ślady zatraczonego świata błońskich Żydów, których nieobecność w albumie zaznacza się dotkliwie; mówią o nich zaledwie trzy fotografie – dwie przedstawiają resztki żydowskiego cmentarza, jedna murowaną synagogę (nr 153-154). Przejmującym znakiem tej nieobecności są przypadkowo zarejestrowane portrety pojedynczych Żydów (np. na zdjęciu nr 100).

Album *Błonie na dawnej fotografii* z pewnością stanowić będzie cenną pomoc w studiach historycznych. Może jednak głęboko frapować nie tylko za sprawą walorów dokumentalnych. W 1973 r. w swej książce o fotografii Susan Sontag pisała:

Fotografia – to sztuka żalobna, schyłkowa. Większość fotografowanych przedmiotów zabarwionych jest – tylko dlatego, że zostały sfotografowane – patosem. [...] Wszystkie fotografie mówią: *Memento mori*. Robiąc zdjęcie, stykamy się ze śmiertelnością, kruchością, przemijalnością ludzi i rzeczy. Właśnie dlatego, że wybieramy jakąś chwilę, wykrywamy ją i zamrażamy, wszystkie zdjęcia stanowią świadectwo nieubłaganego przemijania [...]. Fotografie, które same nie są w stanie niczego wyjaśnić, stanowią niewyczerpane źródło zachęty do dedukowania, spekulacji i fantazjowania. [Milczenie] tego, co hipotetycznie jest w fotografii zrozumiałe, stanowi prowokacyjności i atrakcyjności zdjęć.

„Milczenie” zdjęć małego miasta zmusza nie tylko do dedukowania i spekulowania, które zaowocuje bezcennym komentarzem faktograficznym. Zmusza też do – nie mniej przecież istotnego, a dostępnego każdemu – namysłu nad kruchością, ulotnością, ale także wartością naszego życia. Oglądana uważniej fotografia z 1908 r. (nr 8), przedstawiająca „Perspektywę ul. Warszawskiej od strony szosy poznańskiej”, skłaniać może do pytań: kto uchylił okno w ów słoneczny dzień przed stu laty? Jakie troski trapiły kobietę, która wyjrzała i stanęła na balkonie, podpierając się pod boki? O czym myślał przeciągający się właśnie chłopiec? A dziewczynka, stojąca ze złączonymi czubkami palców u nóg i dotykająca prawą ręką policzka? I co się z nimi stało? Jak przeżyli swoje życie? Jak i czy w ogóle przetrwali obie wojny światowe? Co stało się z żydowskimi chłopcami, którzy stoją w głębi? Czy ktokolwiek z osób utrwalonych na tej fotografii jeszcze żyje?

Pytania takie, rozbudzone przez szczegóły na fotografii, nastroją do najgłębszych rozmyślań o kruchości i niepowtarzalnej wartości naszego życia, o wadze i godności każdej chwili. Tej tajemniczej wzniosłości codziennego, zwyczajnego życia, akcentowanej choćby w poezji Mirona Białoszewskiego, nie trzeba szukać tylko w literaturze. Otwiera się ona przed nami również w zdjęciach albumu *Błonie na dawnej fotografii*.

W książce tej odnaleźć można i zdjęcia, które cechuje wspomniana przez Sontag „prowokacyjność i atrakcyjność”. Oto choćby fotografia nr 4, ukazująca Leszka Kulisiewicza z urną ludzkich popiołów i żelaznym toporkiem sprzed z górą półtora tysiąca lat. Prochy nieznanego człowieka i przedmioty, które służyły mu za życia, odkryte zostały podczas prac przy budowie zwykłej szopy. Na zdjęciu utrwalono więc szczególne zetknięcie dwóch światów, ponad prze-



paścią historii – wojen, przewrotów, rewolucji. Dwa odbłaski codziennego życia – dawno minionego i z wolna odchodzącego w przeszłość. Oto z kolei pochodząca z lat II wojny fotografia nr 14, na której oglądamy grupkę AK-owskiej młodzieży. Młodzi mężczyźni obuci w oficerki (prowokacyjny znak przynależności do podziemnej armii) stoją w dumnych, zawadiackich pozach. W tle widnieje, ujęty celowo lub może tylko przypadkiem, szyld „warstату” bednarsko-stolarskiego z podwójnym napisem „trumny” na odrzwiach – z reklamą produktu, częściej potrzebnego w czasie wielkiej wojennej rzezi. Ta fotografia przejmująco zderza zatem świat młodości, odwagi i może nieco teatralnej pozy z niemym przypomnieniem rzeczywistej ceny, którą utrwaleni na zdjęciu młodzi ludzie gotowi byli zapłacić i płacili.

Kończąc, wypada wyrazić uznanie autorom albumu i wysoko oszacować ich długotrwały trud, pieczołowitość i pasję, które nie tylko ucieleśniły się w postaci pięknej i interesującej książki, ale również stanowią źródło jej dokumentalnej – i dla wielu mieszkańców Błonia sentymentalnej – wartości. Wypada też życzyć, by opracowanie to spotkało się z żywym przyjęciem czytelników, którego miarą okażą się liczne i cenne fotografie wydobyte z rodzinnych archiwów i przekazane Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Błońskiej. Oby stanowiły materiał na kolejną – znacznie poszerzoną – edycję albumu *Błonie na dawnej fotografii*.

Paweł Stępień